Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 302 Kraków, środa 22 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80.— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 596. Telefon Administracyi Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.092.

Uchwała Rady Naczelnej PPS

Rada Naczelna PPS, powołując się na uchwałę swoją z 25 października b. r., stwierdza, że okres istnienia koalicyjnego rządu mającego za zadanie obronę Państwa i zawarcie pokoju, **minął.**

Rada Naczelna stwierdza następnie, że wobec niezmiernie trudnego położenia politycznego, społecznego i gospodarczego kraju konieczny jest **wyraźny program i jednolita linia postępowania rządu.**

Jedno i drugie jest w obecnym składzie gabinetu, w którym pozostają nadal przedstawiciele reakcyi społecznej i politycznej, rzeczą **niemożliwą.**

Polityka rządu, w której znajdują wyraz **wpływy reakcyi, nie może dać należytej opieki interesom klasy robotniczej i czynić zadość potrzebom kraju.**

W tych warunkach **dalsze pozostawanie przedstawiciela PPS w rządzie jest niemożliwe.**

* * *

Na mocy tej uchwały, powziętej w porozumieniu z tow. Daszyńskim, **tow. Daszyński z gabinetu ustępuje.**

Dymisya tow. Daszyńskiego

Wedle doniesienia „Robotnika" tow. Ignacy **Daszyński w sobotę podał się do dymisyi.** Krok ten jest następstwem uchwały Rady Naczelnej PPS, która — w zgodzie z tow. Daszyńskim — stwierdziła, że w obecnych warunkach niemożliwem jest dalsze pozostawanie przedstawiciela PPS w gabinecie.

Trzeba podkreślić, że uchwała Rady Naczelnej stwierdzająca, że polityka obecnego rządu nie może dać należytego zabezpieczenia interesom klasy robotniczej, odpowiada faktom, których w dotychczasowym przebiegu historyi tego rządu było aż zbyt wiele. Rząd obecny, utworzony pod hasłem obrony kraju przed najazdem bolszewickim, pod tym względem, ale tylko pod tym, spełnił swe zadanie. W chwili, kiedy najazd bolszewicki doszedł do rogatek Warszawy, rząd koalicyjny miał racyę bytu i klasa robotnicza, mając na oku wielki cel obrony niepodległości, odroczyła cały szereg swych wielkich a usprawiedliwionych postulatów na czas powojenny.

Możemy śmiało dać wyraz prawdzie historycznej, że wyłącznie wysiłkowi robotników i chłopów przy poparciu inteligencyi miejskiej cel wojny został osiągnięty, a temsamem wyczerpało się zadanie, dla którego rząd koalicyjny został utworzony. Na każdy krok polityczny jaki czynniki państwowe podejmują, należy spoglądać z punktu widzenia ich celowości. Z tego podstawowego założenia politycznego, a polityka bez osiągania swego celu jest tylko słowem bez treści, wychodząc, istnienie gabinetu koalicyjnego po dokonaniu głównego swego zadania stało się nietylko zbytecznem, ale dla interesów klasy robotniczej wprost szkodliwem.

Sprzęgły się bowiem w tym gabinecie interesy, niedające się zupełnie pogodzić. O jakąkolwiek sprawę publiczną, poza obroną kraju, chodziło, wszędzie rozbieżność interesu chłopsko-burżuazyjnego z interesem robotniczym tworzyła niedające się wyrównać przepaście. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa aprowizacyi, a na drugi dopiero — z boleścią tę smutną rzeczywistość stwierdzić należy — sprawy wolnościowe, sprawy zasadnicze, dotyczące ustroju i stosunków w państwie. Z chwilą, gdy chłopska większość uniemożliwiła z pobudek egoistycznych uchwalenie zupełnego sekwestru ziemiopłodów, okazało się, że trudno mówić o harmonijnem pożyciu czynników wiejskich i miejskich. A cóż za sens ma koalicya, jeżeli w sprawie wyżywienia, około której wszystko się dziś obraca, panują dyametralnie przeciwne poglądy? Popełniwszy jeden grzech przez odrzucenie sekwestru, brać chłopska dzień w dzień popełniała nowe grzechy, sabotując ustawę o kontyngencie, wygładzając miasta, polując formalnie na wytworzenie coraz większej nędzy, z której do chłopskich zakamarków płynęły coraz większe kupy papieru przedstawiającego pieniądz. Jeżeli pominiemy wszystkie inne powody, to ten jeden powód: istnienie koalicyjnego rządu i wygłodzenie jednej części kontrahentów przez drugą powinien wystarczyć na przerwanie tego stanu rzeczy.

Pozatem — czy rzeczywiście istniała koalicya stronnictw bodaj w najelementarniejszem znaczeniu? Wiemy, że minister pracy — mąż zaufania NPR — występywał przeciw robotnikom socyalistycznym; wiemy, że minister sprawiedliwości — mąż zaufania chadecyi — tolerował praktykowanie sprawiedliwości klasowej; wiemy, że minister spraw wewnętrznych — mąż zaufania jednego z odłamów endeckich — utrzymywał i podtrzymywał obozy koncentracyjne, w których ginęła wolność polityczna, w których topiono swobodę przekonań, w których myśli i ciała poddawano najgorszym prześladowaniom. Mieliśmy rząd koalicyjny takiego dziwnego rodzaju, który w tak podstawowej sprawie, jak jedno- czy dwuizbowość sejmu, ogłosił neutralność! Któż ma decydować o takiej sprawie, jeżeli nie rząd reprezentujący rzekomo wszystkie stronnictwa?

Istnienie rządu koalicyjnego stało się ostatecznie fikcyą z chwilą, gdy narodowa demokracya wycofała z gabinetu p. Wł. Grabskiego i temsamem uzyskała jeszcze wolniejszą rękę, niż miała przedtem. Skorzystała też z tej wolności, aby obiema rękami mącić i psuć resztki tej harmonii, jaka od czasu do czasu wyłaniała się z odmętów waśni i kłótni partyjno-koalicyjnych.

W tym stanie rzeczy stanowisko reprezentacyi robotniczej musiało wyraźnie zaznaczyć, że utrzymanie zewnętrznej formy koalicyi przy zatracie jej ducha stało się bezcelowem i nie może być zadaniem reprezentanta robotniczego dodawanie swą osobą powagi rządowi, do którego klasa robotnicza nie przywiązuje już żadnej wagi. Z momentem ustąpienia tow. Daszyńskiego, klub posłów PPS odzyskuje swobodę ruchów, którą w myśl swych tradycyi wyzyska dla walki o usunięcie wszystkich bolów, które klasie robotniczej dolegają w tak wysokim stopniu.

Jeszcze miesiąc rokowań

Wedle ostatnich wiadomości z Rygi, wiadomości prywatnych, ileże rząd uparcie milczy, spodziewanem jest zakończenie rokowań pokojowych i podpisanie definitywnego pokoju z końcem stycznia. Doniesienia są zgodne w tem, że rokowania toczą się normalnie i że żadna ze spornych kwestyi nie spowoduje już niespodzianki w tym rodzaju, żeby ostateczny wynik mógł być zakwestyonowany.

Można śmiało stwierdzić, że wszyscy przyjmują te wiadomości z ulgą; wszyscy bowiem tęsknią do formalnego — bo faktycznie już on istnieje — stanu pokojowego, który pod wielu względami przyczyni się do poprawy obecnych nieznośnych stosunków. Od września br., odkąd szczęście wojenne stanowczo przeważyło się na naszą stronę, nikt nie wątpił, że sowiecki rząd rosyjski wraz z przyczepionym do niego sowieckim rządem ukraińskim chce pokoju, naturalnie z wykluczeniem tego, co się nazywa pokojem poddania się. W tem mniemaniu, któremu kilkakrotnie daliśmy wyraz, nie daliśmy się zbałamucić alarmami tej części prasy, która częścią dla senzacyi a częścią z niezrozumiałej dla nas chęci podtrzymania nastroju wojennego przynosiła codziennie nowe wiadomości to o groźbach przywódców bolszewickich to o przygotowaniach wojennych.

Jeżeli się czyta urzędowe biuletyny rządu sowieckiego, a tych dostarcza wiedeńska agencya „Rosta", można dojść do wniosku, że bolszewicy niczego więcej nie pragną, jak zlikwidowania stanu wojennego dla umożliwienia im wejścia na drogę odbudowy gospodarczej. Urzędowe doniesienia rządu sowietów, które zasługują na wiarę w tymsamym przynajmniej stopniu, co urzędowe komunikaty innych rządów, przynoszą szczegóły zastanawiającej wprost pracy gospodarczej i ze wszystkich przebija jeden ton: jak będziemy mieli zapewniony pokój, wszystko będzie dobrze. A przecież żaden rozsądny człowiek nie uwierzy, żeby Leninowi nie zależało przedewszystkiem na ugruntowaniu swego systemu, czego choćby najszczęśliwsza wojna nie zapewni mu w tym stopniu, co stan pokojowy.

Rząd sowiecki właściwie obecnie niema już żadnych wrogów zewnętrznych. Uporawszy się z ostatnimi próbami obalenia sowietów z wewnątrz (Wrangel, Bałachowicz), rząd sowiecki nie potrzebuje obawiać się jedynego swego poważnego przeciwnika zewnętrznego: Francyi, która nie jest w stanie bezpośrednio z Rosyą wojować. Z Anglią stosunki zaczynają dochodzić do stanu zakończenia wszystkich sprzeczności, z Włochami stosunki handlowe i polityczne są już nawiązane, a z Ameryką rząd Lenina rychło dojdzie do zgody, ileże Rosya będzie w każdym razie ważnym czynnikiem w przygotowującym się konflikcie amerykańsko-japońskim. Wszystkie te okoliczności przemawiają za tem, że Rosya nie ma ani interesu ani chęci sprowokowania wojny z Polską, gdyż ta wojna mogłaby jedynie poważnie zagrozić obecnemu jej systemowi.

Z drugiej strony Polska niema też interesu w szukaniu nowego konfliktu z Rosyą. Aspiracye terytoryalne Polski znalazły bardzo szerokie zaspokojenie w traktacie ryskim, słyszeliśmy wszak głosy, że Polska nawet zbyt wiele zagarnęła ziemi o ludności mieszanej, o większym procencie ludności niepolskiej. Stosunki gospodarcze wprost zmuszają Polskę do zawarcia pokoju, gdyż Rosya niewątpliwie będzie jednym z największych odbiorców naszych wyrobów przemysłowych i głównym dostawcą surowców. A jeżeli weźmiemy w rachubę nasze stosunki wewnętrzne, to kategorycznym nakazem dla naszego państwa jest pokój, najrychlejszy pokój, bo stan pół-wojny i pół-pokoju jest zbyt uciążliwym dla nas w każdej dziedzinie.

Nasze stosunki wewnętrzne są zapewne największą troską rządu, jak są największą bolączką ludności. Nie trzeba być pesymistą a tem mniej być okrzyczanym za „wroga państwa",

aby otwarcie powiedzieć, że gorzej jak teraz już być nie może. Wszak miasta nasze, a z nią najlepsza część ludności, głodują! Wszak z wyjątkiem ludności wiejskiej i to niecałej nikt niema zapewnionego wyżywienia nawet na jeden dzień! Wszak teraz, w tygodniu przedświątecznym, trzeba się w Krakowie dobrze nagonić, aby za drogie pieniądze kupić kawałek kiepskiego chleba, bo mięsa i tłuszczów albo wcale niema albo dla trzech czwartych ludności są nieosiągalne wskutek swych cen! Wszak tysiące rodzin robotniczych i urzędniczych niema kawałka węgla, a mamy w Krakowie dziewięciostopniowe mrozy! Co tu zresztą wyliczać nasze braki, kiedy ogólnie wiadomo, że brak wszystkiego i że — jak już niejednokrotnie pisaliśmy — dziś mniej ważną jest kwestya zarobienia pieniędzy, a ważniejszą możność kupienia czegoś za nie.

W takich warunkach, które jeszcze dalekie są od najwyższego spotęgowania się, państwo nie może myśleć o wznowieniu wojny, lecz przeciwnie — musi wszelkimi sposobami dążyć do utrwalenia pokoju, choćby kosztem pewnych ofiar. Jeżeli są jeszcze u nas zwolennicy dalszej wojny z Rosyą, to niech zapytają się p. ministra kolei, czy potrafi on przewieść wojsko na front i czy w razie powodzenia potrafi dowieść armii milionów artykułów, bez których i 24 godzin armia nie może się obejść.

Wszystko to przemawia już nie za samem zawarciem pokoju, ale i za najrychlejszem tego dokonaniem. I dlatego z satysfakcyą przyjmujemy zapowiedź, że tylko miesiąc dzieli nas od tego upragnionego celu. Miesiąc w naszych obecnych warunkach to duży kawał czasu, jednakowoż jesteśmy pewni, że ludność — mając pewność zawarcia pokoju — zniesie i ten czas z tąsamą podziwu godną wytrwałością, jak dotychczas znosiła niesłychane cierpienia. Jesteśmy głodni, nie mamy się w co ubrać, siedzimy w nieopalonych mieszkaniach (o ile ktoś wogóle ma mieszkanie), ale mając pewność zakończenia obecnej niepewności, możemy pocieszać się nadzieją, że najgorsze wkrótce będzie poza nami.

tf.

Głód w Krakowie

Zgromadzenie ludowe i demonstracya pod starostwem

Wśród ludności pracującej Krakowa panuje głębokie wzburzenie spowodowane potęgującym się głodem. Obojętność rządu w sprawie wyżywienia miast dopełnia miarę rozgoryczenia głodzonych mas, co znalazło swój wyraz w **burzliwym wiecu ludowym**, który odbył się w niedzielę 19 grudnia w sali Teatru Powszechnego w Krakowie. Wiec, zwołany przez Krakowską Radę robotniczą zagaił radca miasta tow. **Jasiński**, który też wraz z tow. Hoffmanem objął prezydyum wiecu.

W SPRAWIE APROWIZACYI

przemawiał tow. dr Józef **Drobner**, radca miejski:

Mówić o niedostatkach naszej aprowizacyi, znaczy pisać listy do Pana Boga. Słowa nasze nie dochodzą adresata. Mimo wszelakich demonstracyi nie znać w żadnym kierunku poprawy. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego: kto winien. Rząd, Sejm, Rada miasta, czy wreszcie my sami. My sami jesteśmy bez grzechu, jesteśmy tylko głodni. Gmina jest również głodna. Nie ma ona, jak w średniowieczu Krakowa, ani kawałka ziemi zasianej zbożem. Jest tylko organem rozdzielczym tego, co jej Rząd dla mieszkańców miasta przydzieli. Sejm jest tylko organem ustawodawczym. Jedynym odpowiedzialnym za braki czynnikiem jest rząd. Rząd nieudolny, mający tylko interes chłopów na oku. Upadek waluty wyklcza zboża amerykańskie od konkurencyi, wokół nas są kraje ubogie w środki żywności jak my. Przez 7 lat nie budowaliśmy domów lecz okopy, nie wyrabialiśmy maszyn, lecz szrapnele, nie oraliśmy ziemi pługiem, lecz armatą. Dziś zbieramy owoce tej wojny.

Odbudowa zniszczonego wojną kraju nie może już nastąpić na rzecz dawniejszych władców ludu, lecz dla sprawiedliwości dziejowej wyrównującej społeczne uprawnienia klas pracujących. A odbudowa ma wielkie zadania przed sobą. Ledwo skitowane trzy dzielnice naszej ojczyzny mają całkiem odmienny ustrój gospodarczy. Mamy w Małopolsce surowce bez przemysłu, w dawnem Królestwie zaś przemysł bez surowców, Poznańskie zachowuje się jak odrębny organizm, ograniczający się do s j bi y bez zrozumienia i współczucia dla innych dzielnic. Od świata odgraniczono nas prohibicyjnym cłem, choć w kraju trudno dziś coś wytworzyć. Sznurek papierowy opłaca cło 1000 marek pol. — W kraju deficyt żywnościowy i węglowy, co zaś wytworzymy, fabrykanci wywożą za przywileje wojskowe za granicę. Sukno bielskie za franki, towary łódzkie do Japonii. Cóż dziwnego, że każdy woła o dodatki i podwyżki. Polska nie potrafi dziś sama się wyżywić, a budżet z deficytem 62 miliardów zamyka nam zagraniczne źródła.

Gdy wołamy: chleba, jedni chcą nam dać nowego wiceprezydenta w mieście, inni nam dają nowe urzędy i policyę w państwie. W Wiedniu było we wszystkich ministerstwach razem z wożnymi 800 ludzi, w Warszawie jest ich 7000, mamy 30.000 policyantów w państwie, w samym Krakowie w ostatnim czasie 51 nowych urzędów, zajmujących 300 zarekwirowanych ubikacyi. — Gdy w zeszłym roku można było jeszcze dostać trochę węgla, było w krakowskim inspektoracie węglowym 4 urzędników i panna pisząca na maszynie, dziś nie ma węgla choć urzędników jest stu. Nie tędy droga do poprawy. Koalicyjne rządy uwalniają tylko wszystkich od odpowiedzialności. Obaliliśmy szlacthę i cesarstwo nie po to, by iść w **poddaństwo do własnego bogacza-chłopa.**

To czego dziś dokazuje bogata wieś przeciw miastu jest zbrodnią. Świadome wygłodzenie równe jest i kradzieży, i zabójstwu trucizną czy pałką. Owoce drożeją, choć drzewa rodzą bez pracy, jaja drożeją, choć kura żywi się „wedle domu" bez wyrzucenia jej bodaj jednego ziarna.

Mówią rolnicy o drożyźnie ubrań, bielizny, lecz to wszystko sprawiają raz na trzy lata, podczas gdy my codziennie im płacimy swój haracz. — Uwalniają się od kontyngentu rekursem, jako zboże dostarczają nam owies, wolny handel zmieniają w nocny handel biorąc tysiączne ceny, bo zboża nie brakuje, za drogą cenę, nie obrodziło tylko zboże kontyngentowe. Posłowie chłopscy robią podobno złote interesa, dla nas rząd ma tylko obiecanki. Warszawę żywi rząd, bo niechce niepokojów pod bokiem, w Warszawie utknie wszystko w drodze z Gdańska, z Rumunii utknie we Lwowie. Zapomniano o nas, musimy się przypomnieć. Wypełniliśmy nasze zobowiązania wobec ojczyzny, przyciągając pasa i hamując długo własne zapędy. Dziś cierpliwość nasza stanęła w swej ostatecznej granicy. Wrogowie nasi, którzy już drżeli, przez naszą taktykę nabrali pewności siebie i bezczelności. Musimy powrócić do radykalniejszej polityki. Naszem hasłem jest: Precz z woną, naszem hasłem jest bezwzględny sekwestr ziemiopłodów. Żądamy przydzielenia miastu naszemu obszarów dla ściągnięcia przez nas samych kontyngentu zbożowego, podobnie jak już przyznane były powiaty dla wyłącznej dostawy bydła. Sami dopilnujemy naszej sprawy.

W myśl tych wywodów mowca stawia **rezolucyę.**

Następnie przemawiał tow. **Jaroszewski**, zaznaczając, że zgromadzenie to jest ostatniem ostrzeżeniem dla rządu. Ludność znalazła się w położeniu niezmiernie ciężkiem, miesiącami nie otrzymuje ani chleba ani mąki. Chleb w pasku kosztuje 140 mk. bochenek. Klasa robotnicza nie poto krwawiła się w obronie państwa, aby teraz ginęła z głodu. Jeżeli rząd nie przydzieli ludności Krakowa żywności z magazynów paskarzy, nikt ręczyć nie może za spokój.

O REFORMIE ORDYNACYI WYBORCZEJ GMINNEJ

referował tow. dr **Rosenzweig**, radca miejski, podnosząc, że gmina powinna się starać o zaopatrzenie miasta w żywność. Warszawa, Lwów ma chleb, krakowski prezydent nie stara się o to, by miasto miało mąkę i chleb. Obowiązkiem prezydenta jest, jeżeli mu rząd odmawia przydziałów dla miasta, zaprotestować, prezydent powinien stanąć przed obywatelami na zgromadzeniu. Ale pan prez. Federowicz stara się tylko o wino, którego 100 wagonów uzyskał dla Krakowa. Stosunki w Radzie m. panują straszne, dlatego klub radnych PPS przeszedł do bezwzględnej obstrukcyi i domaga się rozwiązania obecnej Rady i wybrania nowej, na podstawie prawa wyborczego 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.

Obecna reprezentacya klasy robotniczej w Radzie m. nie odpowiada sile proletaryatu. Klub socyalistycznych radnych pracuje jednak i kontroluje działalność urzędów aprowizacyjnych magistratu. Jego zasługą jest wykrycie **tajnego funduszu węglowego.** Czas skończyć z rządami ludzi, dla których miejsce należy się gdzieindziej. Dlatego najwyższy czas, by rząd wreszcie zatwierdził nową ordynacyę wyborczą.

Po przemówieniu tow. Rausza uchwalono następujące

REZOLUCYE:

1) Wobec katastrofy aprowizacyjnej, jaka bezpośrednio zagraża naszemu miastu, dawnej świetnej stolicy państwa, uznanej siedzibie nauki, kultury i sztuki, znacznego ruchu i przemysłu, wobec strasznej, z dnia na dzień potęgującej się tragedyi tysięcy rodzin pracowników, którzy przyczyniwszy się w pierwszej linii do walki o wolność i niepodległość narodu, dziś powołani do nowej pracy dla gospodarczej odbudowy ojczyzny, **stają oto przed widmem głodu i rozpaczy** — robotnicy zebrani na zgromadzeniu ludowem w Teatrze powszechnym w Krakowie **zwracają się w chwili grożącego niebezpieczeństwa z ostatniem spokojnem wezwaniem do Rządu o natychmiastową, wydatną pomoc aprowizacyjną dla Krakowa**, której Rząd nie poskąpił miastom Warszawie i Lwowowi.

Padając ofiarą paskarskiego wyzysku ze strony producentów rolnych i niesłychanego zaniedbania ze strony Rządu, nie myślimy ukrywać, że miara naszej cierpliwości już się przebrała. Dzisiejsza spokojna manifestacya jest ostatnią próbą prośby i groźby wobec czynników odpowiedzialnych za należyte zaopatrzenie miasta w żywność.

Gdyby wskutek tego wezwania, poza niedotrzymanymi obietnicami Rządu, nie nastąpił zdecydowany korzystny zwrot w dotychczasowej aprowizacyi naszego miasta, zastanowimy wszelką pracę gospodarczą, pozostawiając Rządowi troskę i odpowiedzialność za wszystko, co może być następstwem tej smutnej konieczności.

2) Zgromadzeni obywatele Krakowa stwierdzają, że obecna Rada miejska, oparta na przywilejach wyborczych, niema zaufania ludności i dlatego zgromadzeni domagają się zatwierdzenia przez rząd nowej 5-cio przymiotnikowej ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej i bezwłocznego rozpisania onwych wyborów.

DEMONSTRACYA

Ponieważ prezydyum wiecu postanowiło udać się do tutejszego starosty p. Kowalikowskiego, jako reprezentanta rządu i przedłożyć mu uchwały wiecu z prośbą o urzędowe natychmiastowe zakomunikowanie życzeń ludności władzom centralnym — zgromadzeni w pochodzie demonstracyjnem, przy śpiewie pieśni rewolucyjnych, przeszli ulicami Karmelicką, Szewską, Rynkiem i Floryańską na Basztową pod gmach starostwa. Za delegacyą weszły kilkutysięczne masy demonstrantów, zajmując westybul, schody i korytarze gmachu. Wzburzenie panowało wśród rozgoryczonych ogromne. Pod adresem rządu padały ostre wykrzykniki. P. starosta Kowalikowski miał sposobność przekonać się, że sytuacya jest niezmiernie poważna. — Długi czas upłynął, zanim zdołano uspokoić roznamiętnione masy. Tow. **Jaroszewski** i **Jasiński** przedstawili p. staroście Kowalikowskiemu uchwały zgromadzenia, żądając natychmiastowego zakomunikowania rządowi postulatów głodzonej ludności. Położenie jest rozpaczliwe i tylko z trudem utrzymać można było rozgoryczony lud przed wybuchem rozpaczliwych kroków. Rząd musi natychmiast przed świętami dostarczyć mąki, jeżeli święta mają mieć przebieg spokojny. Doraźna pomoc nie wystarcza, zebrani domagają się zmiany polityki aprowizacyjnej rządu i w tym celu żądają **sekwestru ziemiopłodów.**

P. starosta **Kowalikowski** przyrzekł, że natychmiast złoży naczelnym władzom relacyę z położenia i przedstawi przedłożone postulaty.

Przed starostwem tow. Jaroszewski i Hoffman zawiadomili zgromadzonych o przebiegu interwencyi u starosty, zakończyło demonstracyę.

Międzynarodowy ruch robotniczy

Ostatnie kilka tygodni obfitowały w międzynarodowe kongresy zawodowe. W końcu listopada odbył się w Londynie kongres Międzynarodówki zawodowej i międzynarodowy kongres kolejarzy, a obecnie odbywa się w Brukseli międzynarodowy kongres górników. W ogólnozawodowym kongresie uczestniczyli imieniem Komisyi Centralnej Związków zawodowych tow. pos. Żuławski, tow. Al. Dębski i tow. Adamek z G. Śląska. T. zw. „polskie" tj. żółte związki zawodowe wysłały również delegacyę z p. Bernatowiczem na czele, która jednak nie otrzymała głosu decydującego.

Kongres londyński został zwołany dla zademonstrowania stanowiska proletaryatu międzynarodowego w sprawach gospodarczych, które były przedmiotem obrad konferencyi brukselskiej. Jednocześnie szło o podkreślenie stanowiska klasy robotniczej zachodniej Europy wobec Rosyi sowieckiej. Unikano wszelkich kwestyi drażliwych, któreby mogły wywołać nieporozumienia na kongresie i naruszyć jednolitość wystąpień międzynarodówki zawodowej w tak doniosłych sprawach.

Pierwszy i najważniejszy punkt porządku dziennego: „Sytuacya światowa i międzynarodowy ruch zawodowy" referował Edo Fimmen (Holandya). Przedstawił on ogromny wzrost reakcyi we wszystkich krajach po wojnie. Nie można dopuścić do tego, by kapitalizm mógł się szykować do nowych wojen i niszczyć zdobycze robotnicze. Pierwszym obowiązkiem ruchu zawodowego jest skoncentrowanie wszystkich swych sił przeciw kapitalizmowi i systemowi ucisku i stworzenie lepszych form społecznych.

Pełne goryczy była część referatu Fimmena poświęcona bolszewikom i ich zawodowej ekspozyturze Międzynarodówce zawodowej moskiewskiej. Jak wiemy Międzynarodówka amsterdamska czyniła w ostatnim roku najwyższe wysiłki, aby przyjść z pomocą Rosyi sowieckiej i spowodowała w istocie bojkot dowozu amunicyi do Polski. W zamian za to bolszewicy zwalczają ją z pianą na ustach i jawnie prą do jej rozbicia. Żaden przywódca bolszewicki nie mówi o Międzynarodówce amsterdamskiej i jej przywódcach bez epitetów, między którymi „żółta międzynarodówka" i „socyalzdrajcy" są jeszcze najdelikatniejsze. Za twoje myto, kijem cię obito. Z goryczą też zarzekał się Fimmen na przyszłość wszelkiego zwracania się do Moskwy. „Kolej teraz na robotników rosyjskich by się do nas zwrócili" — zakonkludował.

W dyskusyi Niemiec Grassman wypowiedział się ostro przeciw komunizmowi, który nazwał najgorszą formą reakcyi. Robotnicy niemieccy mówił wierzą w rewolucyę, która stworzy prawdziwą demokracyę i odpychają wszelki rodzaj dyktatury. Włoch d'Aragona zarzucał robotnikom zachodnim ich stanowisko w czasie wojny. „Robotnicy rosyjscy mają prawo uważać was za zdrajców" — oświadczył. Fimmen zgłosił 2 rezolucye jedną o walce z wszechświatową reakcyą, drugą przeciwko wojnie. Tow. Żuławski zabrał głos i oświadczył, że głosowanie za pierwszą rezolucyą, zawierającą ustęp o niepopieraniu wszelkiej akcyi kontrrewolucyjnej, wymierzonej przeciw Rosyi sowieckiej, uzależnia od przyjęcia drugiej, protestującej przeciwko wszelkim próbom narzucenia nowych form ustroju politycznego za pomocą oręża, umożliwiającej walkę obronną z najazdem. Po przemówieniu tow. Żuławskiego, delegat niemiecki, który pierwotnie wypowiedział się przeciw drugiej rezolucyi, zmienił swe stanowisko i nawet postawił wniosek, aby dodać do uchwały po słowach ustroju politycznego i społecznego. Przeciwko drugiej rezolucyi stanowczo wystąpowali tylko Włosi i Norwegowie (partye socyalistyczne tych krajów należą jak wiadomo do III. międzynarodówki). Obie rezolucye uchwalone zostały olbrzymią większością głosów. Przeciw głosowali tylko Włosi, Norwegowie i Kanadyjczycy. Tow. Żuławski zapisał się do głosu, aby wyjaśnić stanowisko delegacyi polskiej, lecz wobec zamknięcia dyskusyi po przemówieniach referenta i 2 mówców przemawiać nie mógł.

Sprawozdania delegatów wykazały kolosalną liczbę zorganizowanych, że wymienimy tylko niektóre cyfry. Austrya niemiecka na 6 i pół miliona mieszkańców ma 772,146 zorganizowanych robotników w tem 193.000 kobiet. W Czechosłow. związki czeskie liczą 800.000 członków, a niemieckie 348.000. W Szwajcaryi 224.000, w tem 44 tys. kobiet. W Niemczech ilość członków wynosi 7,300.000, wtem półtora miliona kobiet. W Anglii liczba zorganizowanych podniosła się z przedwojennych 3 milionów do 6,800.000. Budżet angielskich Trade Unionów wynosi 8,700.000 funtów szterlingów. W Stanach Zjednoczonych jest 4,500.000 robotników zorganizowanych zawodowo w Amerykańskiej Federacyi Pracy, a przeszło milion w Lidze Przemysłowych Robotników Świata.

Zaledwie skończył się kongres ogólno-zawodowy zaczął się kongres kolejarzy pod przewodnictwem J. H. Thomasa, który był także przewodniczącym ogólno-zawodowego. Wzięli w nim udział przedstawiciele kolejarzy niemieckich, francuskich, belgijskich holenderskich szwedzkich, duńskich, austryackich i luksemburskich. Francuz Bidegaray przedstawił rezolucyę domagającą się wprowadzenia powszechnego obowiązującego 8-godzinnego dnia roboczego. Rezolucyę tę uchwalono. Sprawa unarodowienia kolei została odesłana do następnego kongresu, który zbierze się w Genewie w kwietniu 1921.

Ruch spółdzielczy

Zjazd porozumiewawczy robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych zachodniej Małopolski w Krakowie odbył się dnia 19 bm. w sali Rady miejskiej. Zjazd otworzył tow. poseł dr. Bobrowski, witając delegatów, Z. R. S. S. w Warszawie, przedstawiciela kooperatyw rob. we Lwowie, reprezentantów PPS i „Bundu" i przedstawiciela gminy miasta Krakowa. Mowy powitalne wygłosili: w imieniu Z. R. S. S. w Warszawie tow. Tor, w imieniu komitetu okręgowego i Rady Robotniczej PPS w Krakowie tow. dr. Müller, imieniem organizacyi „Bund" tow. Feiner, imieniem klubu radców miejskich PPS w Krakowie radca tow. dr. Rosenzweig, w imieniu m. Krakowa p. wiceprezydent Rolle. Do prezydyum weszli: tow. dr. Bobrowski, Tor (Warszawa), Chrystowski (Lwów), dr. Gross (Biała); jako sekretarze: tow. Rympel, Graboś i Broszkiewicz (N. Sącz). Porządek dzienny obejmował między innemi następujące sprawy: nowa ustawa spółdzielcza i jej zastosowanie do kooperatyw w Małopolsce, zadania kooperacyi robotniczej i jej stan w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim, zrzeszenie kooperatyw rob. w zachodniej Małopolsce i Śląsku ciesz. i ich stosunek do Związku Rob. Stow. Spółdzielczych w Warszawie, centralizacya zakupów dla kooperatyw.

Przegląd społeczny

Krakowska służba miejska a Kasa chorych. Służba miejska m. Krakowa na odbytem w niedzielę 19 bm. zgromadzeniu — po rozpatrzeniu nowej ustawy o kasach chorych i nowego statutu krakowskiej Kasy chorych, omówionego wyczerpująco przez tow. Pasztę, uchwaliła wystosować do Prezydyum miasta Krakowa następującą rezolucyę:

„Miejska służba m. Krakowa wraz ze wszystkimi robotnikami gminnymi, zajętymi w poszczególnych działach pracy, zwraca się do Prezydyum z życzeniem, by ją ubezpieczono na wypadek choroby w myśl ustawy państwowej o kasach chorych z dnia 19 maja 1920 Dz. u. Rz. P. Nr 44/272."

—ooo—

E. L. WOYNICZ

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Nie mam nic do powiedzenia. Tylko, że się coś stało... zanim mnie oddano do tej szkoły.

— Zeszłego roku? I twoi krewni nie wiedzą o tem?

Jack zaśmiał się krótko. — Całe Porthcarrick wie o tem; dlatego przecież jestem w tutejszej szkole.

Przytuliła go bliżej do siebie. — Nie chcesz mi powiedzieć?

Odwrócił oczy, szybko oddychając. — Proszę zapytać starego Jenkinsa — rzekł nakoniec ponuro — on pani wszystko powie.

— Kto jest Jenkins?

— Nowy lekarz w Porthcarrick. Obaj z Drem Williamsem leczyli mnie, kiedy złamałem rękę i on też chciał ze mnie coś wyciągnąć, taksamo jak pani. Powiedziałem mu, żeby mnie lepiej stamtąd wydobył, zamiast pleść trzy po trzy, że mnie żałuje; nie dość mnie jakoś żałował, by mi dopomóc.

Helena milczała przez chwilę, rozmyślając.

— A czy chcesz, bym się zwróciła do Dra Jenkinsa, prosząc go, by mi napisał, co mu wiadomo o tobie. Widzisz moje dziecko, ty mi przecież nie możesz być obojętnym, gdy tyle dobrego zrobiłeś dla mego Tea.

Jack wyrwał się z jej ramion i podszedł do okna. Po minucie odwrócił się ze zmarszczonemi brwiami i miną najposępniejszą, jaką kiedykolwiek u niego widziała. Usta miał niemal białe.

— Dobrze — rzekł. — Niech pani zaadresuje: Dr Jenkins, Cliff Cottage, Porthcarrick. Proszę mu napisać, że ja się zgadzam, by pani opowiedział wszystko, co mu o mnie wiadomo. Wtedy już chyba nie będzie pani na tem zależeć, by Teo se mną obcował. Wszystko mi jedno.

Znów wsadził ręce do kieszeni i ciężkim krokiem schodził ze schodów, fałszywie gwiżdżąc jak zwykle: „I młody Obadja mówił do starego..."

Ani on, ani Helena nie wrócili już do tego tematu. Napisała do Dra Jenkinsa, przedstawiając stan rzeczy i prosząc, by jej napisał, co uzna za stosowne. W ostatni dzień wakacyj otrzymała z Porthcarrick długi list. Wsunęła go do kieszeni, by Jack nie dostrzegł stempla pocztowego, a po śniadaniu przeczytała go w swoim pokoju. Dr Jenkins opowiedział szczegółowo, co mu było wiadomem o Jacku; więc wszystko, co własnemi widział oczyma i co słyszał był z ust wikarego, nauczyciela i pani Raymondowej.

List kończył się poważnem ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, na jakie zażyłość z Jackiem mogłaby prawdopodobnie narazić Tea. „Jako lekarz, pielęgnujący chłopca tego w chorobie, czyniłem wszelkie usiłowania, by zdobyć jego zaufanie, co mi się jednak zgoła nie powiodło. Wydał mi się natury dziwnie ponurą, gnuśną, mściwą i skrytą; to też, zanim ta nieszczęsna sprawa wyszła na jaw, zdobył już sobie licząc zaledwie lat czternaście, najgorszą reputacyę w całej okolicy. Fakt ten wcale jednak nie usprawiedliwia postępowania wikarego; przeciwnie, sądzę nawet, że całe to zło jest wynikiem jego systematycznej brutalności względem chłopca, którego zgubę moralną jemu właśnie przypisuję. Być może, że go krzywdzę, ale od samego początku miałem wątpliwości, czy on tak całkiem był bezwinnym przy złamaniu tego ramienia".

Helena raz po raz odczytywała list; chłopców wysłała na daleki spacer, więc mogła się spokojnie zastanowić. Wieczorem, po herbacie, gdy Teo w jadalni zabrał się do skrzypiec, ona wyszła zobaczyć, co robi Jack, gdyż w domu go nie było. Przez swój pokój udała się na werandę. Z ogrodu doszedł ją odgłos jakichś uderzeń; a rozejrzawszy się zobaczyła Jacka, naprawiającego dach na altanie. Przyglądała mu się przez chwilę, obserwując, jak głęboko zatopiony był w swej robocie i jak zręcznie obchodził się z narzędziami. Niewątpliwie ma w tym kierunku duże uzdolnienie.

— Jack! zawołała nakoniec.

Odwrócił się.

— Co takiego?

— Możebyś przyszedł na chwilę?

— Skoro muszę — mruknął niezadowolony, z niezrównaną zwinnością zeskakując z dachu. Jego maniery pozostawiały wiele do życzenia, ale muskuły miał rozwinięte znakomicie.

Wbiegł na schody werandy i do pokoju; nieokrzesany wyrostek, hałaśliwie zatrzasnąwszy oszklone drzwi werandy i ciemne ślady wyciskając na dywanie swymi zabłoconymi butami.

— Co jest?

— Usiądź na chwilę; chcę z tobą pomówić.

— Och! rzekł Jack, siadając niezgrabnie na krawędzi krzesła. — Myślałem, że mam coś zrobić.

Helena patrzyła przez chwilę w ogień, zanim zaczęła mówić; a Jack z posępnie pochyloną głową i najkwaśniejszą miną obcasami wybijał wieczysty refren piosnki: „I młody Obadja mówił do starego..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

Kwestya rozbrojenia Niemiec

Na sobotniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowan. zainterpelował pos. Castelnau rząd, czy Niemcy są rzeczywiście rozbrojone. Prezydent ministrów Leygues odpowiedział, że **Niemcy nie są jeszcze zupełnie rozbrojone, atoli** znajdują się już na drodze ku temu. Niemcy **wydały 30 tysięcy armat, zniszczyły 143 tysiące karabinów maszynowych, jakoteż 5 milionów karabinów.** Francya rozporządza znacznym materyałem wojennym, **800 tysiącami żołnierzy.** — Niemcy, rozporządzający 150 tysiącami żołnierzy, będą musiały zredukować tę liczbę do **100 tysięcy.** Co się tyczy strategicznego punktu widzenia, to **obsadziliśmy całą linię Renu, wszystkie przyczółki mostowe, kanały, drogi i koleje, znajdujące się niegdyś nad granicą.** Bezpieczeństwo Francyi **nie jest żadną miarą zagrożone.** Rząd spełnił swój obowiązek, przedkładając przedłożenie, które bez uszczuplenia narodowej obrony uwzględnia, iż Francya straciła **milion 5 tysięcy żołnierzy,** i że tysiące obywateli zostało ciężko poszkodowanych w swojej egzystencyi. Obowiązkiem naszym jest zniżyć o ile możności siłę liczebną wojska. Na to uczyniliśmy zadosyć wezwaniu komisyi finansowej, aby o ile możności zniżyć wydatki na wojsko. Możnaby coprawda przewidzieć trudności w Europie z powodu gwałtownego wstrząśnienia wywołanego wojną, które **nie tak prędko ustąpi, zwłaszcza u młodych narodów.** Jest zadaniem Francyi, jakoteż i mocarstw wielkich, które wyszły z tej wojny zwycięsko, pozostać **w roli obserwatorów.** Mamy — skończył prezydent ministrów — przeświadczenie, że przez ustawę wojskową spełniamy życzenie kraju. W odpowiedzi na różne interpelacye przedłożył prezydent ministrów sprawozdanie, że **rząd nie pozostał bezczynnym wobec Niemiec.** Podniósł, że jeżeli górnicy niemieccy cierpią, to nie jest to winą koalicyi, lecz rządu niemieckiego. Francuskim delegatom w Brukseli dano jasne kategoryczne wskazówki nie po to, by Niemcy zmusić do płacenia wszystkich zobowiązań w markach w złocie, lecz po to, by uzyskać przeprowadzenie traktatu pokojowego. **Francya żąda tylko tego, co jest rozumne i zgadza się na zapłatę długu niemieckiego w markach złocie albo w naturze.** Nie chcemy jednak, by Francya przed całym światem wyglądała, jak naród, który nadużywa swojej potęgi. **Niemcy zapłacą, bo zapłacić muszą,** jeżeli nie zapłacą, wówczas Francya posiada dostateczne środki, **aby zająć zastawy** (oklaski). Omawiając w dalszym ciągu swoją ostatnią podróż do Anglii, oświadczył prezydent ministrów, **że nigdy nie było silniejszego porozumienia między Anglią i Francyą,** jak obecnie. Porozumienie to musi być nadal utrzymane. Obydwa narody muszą iść ręka w rękę, nietylko w obronie swoich interesów narodowych, lecz także **w obronie pokoju europejskiego.**

Izba przyjęła 492 głosami przeciwko 63 porządek dzienny Castelnau, w którym rządowi wyrażone jest **zaufanie,** iż w porozumieniu z aliantami zapewni rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie odszkodowań w myśl postanowień traktatu pokojowego.

KRONIKA

Kraków, 21 grudnia.

Ordynacya wyborcza Rady m. Krakowa zatwierdzona przez Radę ministrów

Z prezydyum m. Krakowa dowiadujemy się, że nowa ordynacya wyborcza do Rady m. Krakowa, została przedyskutowana i uchwalona na pełnem posiedzeniu Rady ministrów w ubiegłym tygodniu i zostanie sejmowi przedłożoną na najbliższem jego posiedzeniu.

Dwugodzinny strejk demonstracyjny pocztowców w Krakowie

Przed kilku dniami organizacya pocztowców w Warszawie zwróciła się do Rady ministrów z postulatami natury ekonomicznej. Postulaty te zostały odrzucone. Wobec tego organizacya zrzuciła z siebie odpowiedzialność za skutki powyższego kroku rządu, wobec czego utworzono delegacyę strejkową. Ponieważ komunikacya z delegacyą warszawską była niemożliwa, wybuchł o godz. 5 popołudniu strejk demonstracyjny w Krakowie, pod naciskiem którego przyszły konkretne wiadomości z delegacyi warszawskiej o godzinie 6 wieczór. Demonstranci zebrani gremialnie w westybulu głównego gmachu pocztowego wysłuchali wyjaśnień nadesłanych z Warszawy, że spełnienie postawionych przez pocztowców postulatów jest na najlepszej drodze. Obiecano podniesienie mnożnika do 500 od 1 stycznia, wypłacenie styczniowych poborów przed świętami, dla niższych zaś pracowników 13 pensyę i zapomogę świąteczną w kwocie 1500 Mk. Dalej obiecano uregulować stosunki pracowników kontraktowych i posługaczy. Uchwalono na wiecu wobec tej deklaracyi podjąć natychmiast pracę w imię dobra ojczyzny, a w razie niespełnienia przyrzeczeń a rozpoczęcie strejku z dniem dzisiejszym. Zaznaczyć należy, że podczas dwugodzinnej demonstracyi była wojskowość obsługiwana.

Aresztowanie niemieckiego agenta plebiscytowego

W ostatnich dniach aresztowano w Krakowie niejakiego Herscha false Henryka Bergoffena, właściciela zakładu fryzyerskiego przy ul. Lobzowskiej L. 2, za agitacyę antypaństwową. Bergoffen wobec swej klienteli, zwłaszcza wobec górnoślązaków, wyrażał się ujemnie o rządach w Polsce, a zachwalał stosunki niemieckie, przyczem zachęcał Górnoślązaków do głosowania podczas plebiscytu na rzecz Niemiec. Bergoffena odstawiono do sądu okręgowego karnego.

Sprzedaż cukru białego. Sprzedaż cukru białego na kupon listopadowy rozpocznie się we środę 22 bm. Zarządy konsumów i właściciele sklepów rejonowych mają się zgłaszać z przekazami biura centralnego dla uiszczenia należytości za przydzielony im cukier w poniedziałek i wtorek w m. biurze aprowizacyjnem. Cena detaliczna cukru wynosi za 1 kg. 69 marek 60 fen., za 400 gr. 28 marek.

Mąka i grysik. W tygodniu świątecznym otrzymają konsumenci od środy 22 b. m. po 25 dkg mąki białej ziemniaczanej w cenie 20·50 Mk za 1 kg, po 25 dkg grysiku kukurydzianego w cenie 33 Mk za 1 kg oraz po 20 dkg białej mąki amerykańskiej po 30 Mk za 1 kg za odłączeniem 109 odcinka legitymacyi zbiorowej. Konsumy i kupcy zechcą bezzwłocznie podjąć wymienione artykuły w miej. biurze aprowizacyjnem. Ze względu, że dotychczas nie nadszedł cały transport mąki białej potrzebnej na pokrycie zapotrzebowania w bieżącym tygodniu, wskazaną jest wyrozumiałość konsumentów w razie nieotrzymania w terminie przypadającej racyi.

Ceny ryb. Magistrat ogłasza, że na czas przedświąteczny zostały ustanowione następujące ceny ryb za 1 kg.: a) sztuki o wadze ponad 75 dkg. karp, lin, szczupak 120 Mk., ryby wiślane białe 109 Mk., b) sztuki o wadze poniżej 75 dkg. karp, lin, szczupak 90 Mk., ryby wiślane białe 60 Mk.

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„Dziewczę z Holandyi“,** operetka w 3 aktach E. Kalmana.

Wszystkim neurastenikom powinni neuropatolodzy krakowscy zapisywać oprócz oficyalnych leków, porcyę operetki Kalmana pod tytułem: „Dziewczę z Holandyi“. Jestto bowiem utwór miły, estetyczny, dziwnie kojąco działający i wykwintnym dowcipem oraz zabawnemi sytuacyami przepojony. Jedna jest tylko wada w realizacyi tej pięknej operetki w Teatrze Nowości — kilometrowej długości antrakty — wskutek czego nerwowo niedysponowane jednostki stracą wszystko w antraktach, co zyskali w aktach.

Pozatem dyr. Teatru „Nowości“ uczynił wiele, aby „Dziewczę z Holandyi“ stało się tem, czem jest już w Krakowie — „Orlątko“ w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, ściągające rzesze ludzkie do teatru. Kto ciekawy, niechaj zobaczy bogactwo i staranność kostyumową w „Dziewczęciu z Holandyi“, a uwierzy w to, co napisałem.

Oczywista, że powodzenie operetki zawisło od artystów. I nie wiem, czem więcej się rozkoszować, czy pięknym śpiewem p. Rogińskiej, czy filuternością p. Czernekównej, junactwem p. Maryańskiego, czy szelmowską beztroską jego ambasadora p. Józefowicza. Cóż powiedzieć o p. Wolińskim? — krótko — był kapitalny. Muzyka Kalmana, zwłaszcza w akcie pierwszym pozuje na finał operowy. Nie będę upierał się, że muzyka Kalmana jest oryginalną, lecz, że dobrze dostosowaną, miłą i melodyjną, o tem wiedzą już wszyscy w Krakowie.

Cóż jeszcze więcej pisać? Pana Wichlera znacie, i wiecie, że jest sumiennym kapelmistrzem — a o reżyseryi dyr. Pilarskiego już tyle razy pisałem... A raz nawet nazwałem go Solskim w teatrze operetkowym.

A wreszcie napiszę i o mojej osobie.

Zarzucano mi, że proteguję w recenzyach Teatr „Nowości“, kosztem innego teatru. Mój Boże! Co mam począć, kiedy naprawdę w „Nowościach“ podoba mi się więcej i repertuar i żywość ewolucyi i to wszystko, co nazywamy w życiu „teatrem“. Być może, że w „Nowościach“ nie jest tak uroczyście. — Ale czyż na operetkę chodzimy, aby się martwić?

A przecież wiemy, gdzie bardzo uroczyście, choćby nawet z powodów radosnych — tam zawsze jakoś nieswojo się człowiek czuje.

Tak zatem kilka premier w „Nowościach“ trzeba było pochwalić — a może następne dadzą mi możność nawymyślania.

O wiele to łatwiej i przyjemniej. Wierzajcie mi. Teatr „Nowości“ nie ma pretensyi, że pracuje: „Sztuce na chwałę“ — pewne — ale, że czyni wszystko w myśl dewizy: „Ludzjom na pożytek“, to widzimy po przepełnionej widowni, przepełnionej oczywista kasie, a wreszcie po najlepiej honorowanym personalu teatralnym w Krakwie. A to coś chyba w dzisiejszych ciężkich czasach znaczy. Teatr ten ma zatem wytyczną linię: „Ludzjom na pożytek“. **B. R.**

—ooo—

Z sali koncertowej

Mikołaj Jachno, artysta śpiewak

Na estradzie zjawia się urodziwy młody mężczyzna, obdarzony prześlicznym i rozległym głosem barytonowym, z natury postawionym i śpiewa szereg aryi operowych. W pauzie koncertu zaczyna się ożywiona dyskusya. Zwolennicy estrady słusznie czynią zarzuty, że śpiew p. Jachny nie nadaje się do sali koncertowej. Zapewne, p. Jachno jest śpiewakiem operowym. I tak, jak nie można dekoracyi teatralnej wystawić w salonie sztuki — tak nie można rysuneczkiem zapełnić sceny. Pan Jachno śpiewa „dekoracyjnie“, potrzebuje sceny, kulisów, orkiestry — gdy znajdzie się na estradzie, staje się dekoracyą — w salonie.

Mimowoli budził się żal, że nie mogliśmy Jachnę — Toreadora — zobaczyć w kostyumie witanego przez wielbicieli jego sztuki zakłuwania byków, opromienionego namiętną miłością Carmen. Wtedy sławne kuplety Escamilla w świetnej interpretacyi Jachny — miałyby sens i należyty wyraz. Akompaniował bardzo zręcznie p. E. Sterling, pianista, który odegrał także kilka utworów solowych. **B. R.**

Odczyt redaktora Emila Haeckera na temat: „Socyalizm a patryotyzm" odbędzie się staraniem młodzieży narodowej we środę 22 grudnia o godz. 6 wieczór w lokalu „Zjednoczenia", Rynek główny 15, III p. Wstęp bezpłatny.

Wpisy na wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się dla słuchaczy wyższych lat (od 2—5 roku) wczoraj dnia 20 b. m. Przy wpisach należy przedkładać świadectwo z odbytej służby wojskowej, względnie odpowiedniej służby obywatelskiej w czasie krytycznym dla państwa.

Z teatru „Bagatela". „Karykatury" Kisielewskiego z pp. Bryzińskim i Łącką w głównych rolach pojawią się jeszcze dzisiaj, jutro i we czwartek. Będą to ostatnie występy warszawskiego gościa.

Z teatru Powszechnego komunikują: We środę wznawia dyrekcya jedną z najpiękniejszych operetek, mianowicie „Lalkę" z p. Korabianką w roli tytułowej. Inne główne role odtwarzają pp. Krajewska, Zimaier, Zelska, Lelewicz, Kalinowski, Minowicz, Ostrowski, Czerski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży kap. Barański. — Jutro „Przewodnik tatrzański" Krumłowskiego, we czwartek „Księżniczka czardasza". W piątek teatr zamknięty. — Repertuar świąteczny zapowiada na sobotę po poł. „Krakowiaków i górali", a na wieczór komedyę Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa", na niedzielę po poł. „Chatę za wsią", na wieczór zaś „Maryę Stuart". W przygotowaniu w dziale dramatycznym wesoła komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Książę pan", oraz Szyllera „Intryga i miłość".

Dwa koncerty w „Bagateli". Zapowiedziane na sobotę 25 i niedzielę 26 bm. dwa koncerty pp. Ireny Dubiskiej, wybitnej wiolinistki oraz pianisty Zbigniewa Drzewieckiego, profesora konserwatoryum warszawskiego, przyniosą program niezwykle barwny i ciekawy, o 11 i pół przed południem. Bilety w cenie od 15 do 40 mk nabywać już można przy kasie teatru.

Silne detonacye w Krakowie. Wczoraj od południa do godz. 4 po poł. mieszkańcy Krakowa słyszeli powtarzające się w pewnych odstępach czasu silne detonacye, które doszły do największego napięcia koło godz. 4 po poł. W niektórych dzielnicach wskutek tych detonacyj drżały szyby w oknach. Jak nas informują, powodem detonacyi były ćwiczenia artyleryi na kopcu Kościuszki.

Ucieczka z obozu w Dąblu. W związku z podanymi przez prasę wiadomościami o ucieczce z obozu w Dąblu internowanych tam komunistów, ministerstwo spraw wewnętrznych łącznie z ministerstwem spraw wojskowych sformowało specyalną komisyę, która udała się do Dąbia celem dochodzeń na miejscu.

Ruch tramwajowy w piątek 24 b. m. od godz. 8 wieczór tudzież w sobotę 25 b. m. do godz. 12 w południe będzie z powodu święta na wszystkich liniach wstrzymany.

Program literacki Jana Kochanowskiego. Referat na powyższy temat wygłosi prof. St. Windakiewicz na zebraniu członków Towarzystwa literackiego im. Ad. Mickiewicza we wtorek 21 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali konferencyjnej gimnazyum Sobieskiego. Po odczycie dyskusya. Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Przed odczytem wpisy na członków.

Posiedzenie związku historyków sztuki. We wtorek 21 b. m. odbędzie się w gabinecie historyi sztuki Uniwersytetu Jag. o godz. 6 wieczorem posiedzenie członków związku historyków sztuki, na którem prezes związku prof. dr Jerzy Mycielski wygłosi odczyt p. t. „Postępy nauki w zakresie historyi malarstwa weneckiego w XIV wieku". Po odczycie dyskusya i sprawy bieżące związku. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Biura konsulatu czeskiego w Krakowie będą zamknięte w dniach 24, 25, 26 grudnia b. r. oraz 1 stycznia 1921 r.

Ze sportu zimowego. Sezon zimowy zapowiada się w Tatrach okazale, głównie dzięki pracy sekcyi narciarskiej Towarzystwa tatrzańskiego, której mimo trudnych warunków udało się odbudować i zaopatrzyć na zimę schronisko narciarskie, a głównie wybudować odskocznię. Stara odskocznia, której brak dawał się dotkliwie odczuwać, stoi obecnie w Dolinie Jaworzynki, gotowa do użytku sportsmenów. Nowa odskocznia wielkością i wszystkimi warunkami, stoi na poziomie zagranicznych wymogów. Jak zwykle, otworzy sekcya sezon kursem jazdy na nartach dla początkujących pod kierunkiem wytrawnych narciarzy pp. Ritterschilda i Bajaka. Kurs ten odbędzie się w czasie od 26 do 30 grudnia b. r. Pewnego rodzaju nowością będzie kurs dla wprawnych narciarzy w czasie od 6 do 8 stycznia 1921, którego kierownictwo obejmą pp. A. i K. Schielowie. Ogromne zainteresowanie budzi kurs w skokach, do prowadzenia którego udało się sekcyi pozyskać jednego ze znanych mistrzów zagranicznych. Kurs wysokogórski, pomniejsze kursy, wycieczki w Tatry i Beskid, dopełnią programu sekcyi. Bliższych informacyi udziela sekretaryat SNTT, Zakopane, Dworzec Tatrzański.

Wielki pożar w szpitalu epidemicznym wojskowym w Łagiewnikach. Wczoraj koło południa w barakowym szpitalu epidemicznym wojskowym w Łagiewnikach wybuchł wielki pożar. Zapalił się barak, w którym mieszkały pielęgniarki. Powodem pożaru było zajęcie się ścian drewnianych od rozpalonej rury pieca żelaznego. Na miejsce pożaru przybyły straże z Krakowa, Podgórza i z Kobierzyna. Cały barak spłonął, uchroniono jednak inne budynki drewniane. Szkoda bardzo znaczna.

Hrabina paskuje rybami. Jak się dowiadujemy, „Żegluga Polska" w Krakowie sprowadziła w ostatnich dniach około 6000 kg ryb, zakupionych w dobrach hr. Tyszkiewiczowej po 120 Mp za 1 kg. Tymczasem zarząd stawów w Zatorze sprzedaje ryby w cenie 75 Mp za 1 kg. Ryby nabyte od hr. Tyszkiewiczowej mają być sprzedawane po 160 Mp za 1 kg. Tak paskują herbowe osoby.

Ukarany paskarz. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za nieoddanie skór surowych do zbiórki Henryka Fischera na grzywnę 30.000 Mp lub 3 tygodnie aresztu.

Szajka włamywaczy pod kluczem. Aresztowano Adama Bujasa, kotlarza i Władysława Czarnika, którzy z zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego skradli kosztowny mikroskop wartości 150.000 Mp i chronometr naukowy znacznej wartości. Prócz tego Czarnik w towarzystwie niewykrytego dotąd spólnika włamał się do mieszkania p. Michała Hrupowskiego, urzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. Rakowickiej 21. Skradli oni tam kosz z garderobą i bielizną wartości 150.000 Mk. Wreszcie włamali się oni w tymsamym domu do mieszkania p. M. Równiskiego, urzędnika kolejowego i skradli różne przedmioty z biżuteryi i bielizny wartości 60.000 Mp.

Kobiety się trują. Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe do dwóch wypadków usiłowanych samobójstw. Obie młode desperatki usiłowały pozbawić się życia wskutek zawiedzionej miłości. Pierwsza 20 letnia Anna Szczerbatowska zamieszkała przy ul. Sebastyana 18 zażyła kwasu solnego, druga zaś 26 letnia Balbina Waratowska zamieszkała przy ul. Chodkiewicza l. 91 wypiła większą ilość lizolu. W obydwóch wypadkach lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy i przewiózł desperatki do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo urzędnika policyi. Wczoraj rano w mieszkaniu przy ul. Pędzichów, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta Józef Kubicki, adjunkt krakowskiej policyi. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który cierpiał denat od dłuższego czasu.

—ooo—

Z POLSKI

Otwarcie uniwersytetu wileńskiego. Informują nas z miarodajnego źródła, że rektorat uniwersytetu wileńskiego rozesłał do profesorów tego uniwersytetu, przebywających obecnie w Krakowie, wezwanie do natychmiastowego powrotu do Wilna dla podjęcia wykładów, które rozpoczną się w pierwszej połowie stycznia 1921.

Kurs dla działaczy samorządowych. W celu przygotowania działaczy i kierowników życia samorządowego, związek sejmików powiatowych Rzeczypospolitej polskiej, oraz związek miast organizują trzymiesięczne kursy samorządowe w Warszawie, które rozpocząć się mają 10 stycznia, a ukończą 27 marca 1921.

Odznaczenie oficerów francuskich. Minister spr. wojskowych gen. Sosnkowski nadał 69 oficerom francuskim, przydzielonym do armii polskiej, odznaki krzyża walecznych w celu nagrodzenia ich za męstwo, jakiego dali dowód na polach bitew w czasie naszej ofenzywy jesiennej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Lloyd George na ławie oskarżonych. W Rostowie nad Donem w domu nauki i sztuki odbył się sąd nad angielskimi politykami Lloydem Georgem, Curzonem i Churchilem, którzy zostali postawieni w stan oskarżenia za to, że usiłują zgnieść klasę robotniczą. Na rozprawę przybyło bardzo wielu robotników. Sąd orzekł, że burżuazya, jako zamknięta w sobie klasa, powinna być poddana pod władzę proletaryatu.

Poszczególni kierownicy rządu kapitalistycznego powinni być izolowani, tak, aby nie mogli brać udziału w regulowaniu bieżących zagadnień.

Trzęsienie ziemi w południowej Ameryce. Trzęsienie ziemi przyprawiło miejscowość Lafalle w Argentynie o ciężkie straty. 8 osób zginęło. Wiele edzieło uszkodzenia.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Orlątko" Rostanda.
Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: popoł.: „Betleem polskie" Rydla; — wieczorem: „Wielki człowiek" Fredry.
Niedziela: popoł.: „Betleem polskie"; — wieczorem: „Kolombina".
Poniedziałek: „Taniec czynowników".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Karykatury".
Środa: „Karykatury".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Wtorek: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. X.: Lola Montez.
Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. XI.: Lulu Wedekinda.
Po świętach:
Wtorek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. I. Sara Bernhardt.
Środa: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. II: Helena Modrzejewska.
Czwartek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. III: Eleonora Duse.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Kolendy, jasełka i szopki satyryczno-literackie w Polsce". (Ilustracya muzyczna pod batutą prof. Bolesława Walewskiego).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa 22 bm.: Prof. Julian Pagaczewski: „Rafael jako twórca kartonów do Arasów kaplicy sykstyńskiej".

HUMOR I SATYRA

Ze „Szczutka"

Z PRAWDZIWYCH HISTORYI

(Opowiadanie ochotnika)

— Kiedy się żegnałem z dowódcą pułku — rzekł do mnie: „Do widzenia w kwietniu!" — Kiedy następnie uścisnąłem dłoń kapitanowi, powiedział: „Do widzenia w marcu". Przy pożegnaniu z porucznikiem, usłyszałem: „Do widzenia w lutym!"

Smętnie zadumany szedłem Nowym Światem, człapiąc po ohydnem błocie. Nagle przypomniałem sobie, że miałem wstąpić do krawca, aby zamówić cywilne ubranie.

Wchodzę. Mistrz nożyc i igły usłyszawszy, że chcę się „ucywilizować", uśmiechnął się tajemniczo i rzecze:

— Czy to nie szkoda wydawać panu tyle monety, kiedy najdalej w styczniu... —

Reszty już nie słyszałem, trzasnąłem drzwiami aż zabrzęczały szyby wystawowe i pobiegłem wprost do — kancelaryi pułku!

Zastałem dowódcę, kapitana i kilku oficerów.

— Melduję posłusznie, że zostaję na stałe przy wojsku! — ryknąłem, ile tchu w piersiach.

Tableau.

Wyssał z palca Jerzy Gur.

KSIĘGOSUSZ

— Tatku, co to jest księgosusz?

— Księgosusz to znaczy posucha na księgi, czyli brak książek, widocznie wskutek drożyzny papieru i druku.

— Kiedyżbo ja czytam w gazecie, że wskutek księgosuszu zginęło mnóstwo bydła!

— Nie wiesz tego! Bezwzględna [illegible] dziennikarska!...

Mar.

—ooo—

W sprawie dymisyi tow. Daszyńskiego

Pismo Witosa do tow. Daszyńskiego

(PAT). Warszawa, 20 grudnia.

W odpowiedzi na zgłoszoną przez wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego prośbę o dymisyę, wystosował pan prezydent ministrów do p. Daszyńskiego następujące pismo:

Do P. Ignacego Daszyńskiego, wiceprezydenta ministrów Rzeczypospolitej polskiej w miejscu. Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Pana Wiceprezydenta z dnia 19 grudnia b. r., w którem Pan Wiceprezydent żąda **zwolnienia z piastowanego urzędu**, a równocześnie proszę, ażeby Pan Wiceprezydent w należytem zrozumieniu ważności chwili zechciał **pełnić nadal swoje funkcye, aż do czasu, gdy stanie się możliwe po wszechstronnem i dokładnem rozważeniu położenia powziąć odpowiednią decyzyę co do ogólnego stanowiska obecnego rządu.** Dotychczasowy udział Pana Wiceprezydenta w gabinecie zaznaczył się dzięki wybitnym przymiotom Pańskim i wielkiej znajomości spraw publicznych tak w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej **niezmiernie dodatnio** i ułatwił niejednokrotnie państwu i rządowi **szczęśliwe przetrwanie przesilenia**, w jakiem żyje i z natury rzeczy żyć musi jeszcze przez czas pewien nasza odrodzona Rzeczpospolita.

Zdaję sobie sprawę z tego, że szkodliwe wystąpienie niektórych czynników nieodpowiedzialnych a często i odpowiedzialnych, wobec których młody organizm naszego życia społecznego nie zawsze jeszcze może okazać dość odporności, zmuszają do uniemożliwienia owocnej pracy państwowej i że wskutek tego trzeba nieraz tracić czas i wysilać umysł na usuwanie przeszkód, które utrudniają stronnictwom politycznym pozytywną współpracę dla oparcia życia państwowego na silnych i zdrowych podstawach, **równie dalekich od wstecznictwa jak i od zgubnych utopii bolszewickich.** Zadania jednak, jakich podjął się nowy rząd, **nie są jeszcze wykonane w zupełności.** Walka orężna ucichła wprawdzie, ale na wschodzie i zachodzie są w biegu **sprawy decydujące o najżywotniejszych interesach Rzeczypospolitej.** Położenie **finansowe i aprowizacyjne**, tak w tej chwili niezwykle ciężkie, poważne **braki w administracyi**, wymagają od wszystkich najwyższego wytężenia i skupienia sił dla wspólnego zwalczania piętrzących się przeszkód i złagodzenia różnic społecznych i politycznych, odbudowa życia publicznego we wszystkich dziedzinach nie da się pomyśleć **bez zgodnego współdziałania**, bez którego musielibyśmy popaść w zupełną niemoc zbiorowego czynu.

W przededniu najważniejszych dla Polski rozstrzygnięć **utrzymanie jednolitości frontu jest prostym nakazem sumienia narodu.** Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na członkach rządu, który obejmując urząd w chwili najgroźniejszej, przygotowany musiał być na trud i ogrom zadań, jakie go czekały. **Ustąpienie Pana Wiceprezydenta z rządu w tym momencie i w tych warunkach przyniosłoby sprawie publicznej niepowetowaną szkodę.**

Prezydent ministrów Witos.

Z rokowań w Rydze

(PAT) Warszawa, 20 grudnia.

Wczoraj prezydent ministrów Witos przyjął szefa sekcyi p. Lechowicza, który powrócił onegdaj z Rygi. P. Lechowicz zdał prezydentowi ministrów sprawozdanie o stanie rokowań w Rydze. Ze sfer politycznych dowiaduje się „Gazeta Poniedziałkowa", że relacya p. Lechowicza o postępach rokowań pokojowych jest **nader zadowalająca. Podpisanie traktatu pokojowego na korzystnych dla Polski warunkach powinno nastąpić w połowie stycznia**, o ile nie zaszłyby jakieś nadzwyczajne wypadki.

Kwestya zwrotu majątków

(PAT) Ryga, 20 grudnia.

Komisya ekonomiczna polsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej pracowała w ciągu czterech tygodni bez widocznych rezultatów, ponieważ delegacya rosyjska odmawiała reewakuacyi polskich fabryk i wywiezionych majątków z okręgów przyznanych Polsce. Dla wyrównania różnic w tym względzie przewodniczący obu delegacyi odbyli naradę, której rezultat **nie jest** jeszcze wiadomy.

Kwestya jeńców

(PAT) Warszawa, 20 grudnia.

Tematem obrad komisyi międzyministeryalnej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców w dniu 17 bm., było nadesłane z Rygi przez delegata Zaleskiego sprawozdanie z dotychczasowych prac komisyi w tej sprawie. Aczkolwiek nadesłany materyał wykazuje dużą rozbieżność pomiędzy projektem repatryacyi, opracowanym przez naszą delegacyę, a stanowiskiem w tej sprawie, zajętem przez bolszewików, to jednakowoż są poważne dane, że rozbieżności te będą **wkrótce usunięte**, a układ o repatryacyi **zostanie zawarty.** W tym ostatnim wypadku przyjazd delegata Zaleskiego do Warszawy nastąpiłby za kilka dni.

Mniej pomyślne wiadomości komunikuje wskazane pismo o członkach misyi naszej w Baku, gdyż siedzą **w więzieniu** Wiktor Kryski i Zygmunt Smogorzewski w Baku, zaś Władysław de Bonzy i Dr Kolasiński w Moskwie. Celem zwolnienia ich poczynione zostały energiczne starania w Rydze, które nie osiągnęły jednakowoż jeszcze pożądanego rezultatu.

Komisya uchwaliła przesłać na ręce p. Pieszkowowej 6 wagonów z odzieżą i żywnością dla najbardziej potrzebujących jeńców i zakładników w Moskwie, Smoleńsku i Tule, gdyż w tych miastach zgrupowane są największe obozy koncentracyjne. Należy zaznaczyć, że komisya międzyministeryalna otrzymała depeszę od prezesa centralnego komitetu rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża Sołowiewa, gwarantującą w imieniu rządu sowieckiego **nienaruszalność** powyższego transportu.

Ankieta aprowizacyjna p. Witosa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Dziś pod przewodnictwem p. Witosa odbyło się posiedzenie w sprawie **ankiety aprowizacyjnej.** Za podstawę dyskusyi przyjęto projekt p. Witosa, zdążający do **bezpośredniej wymiany produktów rolnych za towary przemysłowe** bez udziału ministerstwa aprowizacyi i administracyi państwowej. Ze strony rolników występowałby **Syndykat rolniczy, włościańska centrala rolniczo-handlowa**, zaś ze strony miast **Związek miast.** Wypracowanie projektu powierzono prezydentowi m. Kalisza p. Michalskiemu.

Tugutowcy grożą wystąpieniem z rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

W kołach politycznych krążyły dziś pogłoski, że w związku z dymisyą wicepremiera Daszyńskiego także minister rolnictwa Poniatowski, przedstawiciel klubu „Wyzwolenia" (tugutowców) w gabinecie, **poda się do dymisyi.** Korespondent Wasz zwrócił się do miarodajnych osób w „Wyzwoleniu" z zapytaniem co do prawdziwości tych pogłosek. Prezydyum klubu oświadczyło, że **dymisya Daszyńskiego nie zmieni stanowiska klubu do rządu**, natomiast z powodu szykan administracyjnych, o ile nie zostanie system zmieniony, **klub wyśle swego przedstawiciela z gabinetu.**

Liga narodów za plebiscytem w Wileńszczyźnie

(PAT) Paryż, 20 grudnia.

Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawą polsko-litewską i postanowiła doprowadzić do **urzeczywistnienia konsultacyi ludowej w okolicy Wilna.** Komisya pod przewodnictwem Chardigny'ego z jerze się w Warszawie w najbliższym czasie i **weźmie udział w pertraktacyach, jakie się rozpoczęły między Polakami i Litwinami** w sprawie sposobu przeprowadzenia konsultacyi ludowej i w sprawie oznaczenia terytoryum, na którem ma się ona odbyć. Rada poleciła sekretaryatowi przestudyowanie spraw, odnoszących się d konsultacyi ludwej celem podjęcia dalszych obrad nad tą sprawą na przyszłem posiedzeniu **w lutym.**

TELEGRAMY

z dnia 21 grudnia

Budżet na rok 1921

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister skarbu p. Steczkowski przedłożył projekt budżetu na r. 1921.

Polacy w Brazylii na pożyczkę polską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula polskiego w Kurytybie p. Mokłowskiego wiadomość, że Polacy w Paranie subskrybowali na pożyczkę „odrodzenia" **11 milionów marek.**

Związek ziemian zaleca bierny opór

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu Związek ziemian zalecił swym członkom, aby uchylali się od udziału w komisyach rozjemczych, mających rozpatrywać spory między ziemianami a robotnikami rolnymi. W odpowiedzi na to ministerstwo pracy wniosło do Sejmu projekt podniesienia kar za uchylanie się na 5000 do 100.000 marek. Wobec tej groźby Związek ziemian zaleca swym członkom, aby brali udział w komisyach rozjemczych, ale **na posiedzeniach nie zabierali głosu.**

Delegat amerykański w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybył do Warszawy pociągiem koalicyjnym senator Mac Cormick, który będzie konferował z naszym rządem w sprawie **pożyczki amerykańskiej.** Senator będzie jutro przyjęty przez Naczelnika Państwa.

Rząd francuski dla kształcących się Polaków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu francuskiego zawiadomienie, że rząd francuski wyznaczył 100 000 franków dla Polaków, chcących kształcić się we Francyi. Rząd polski przedłożył poselstwu francuskiemu listę Polaków, którzy wyjadą do Francyi.

Skończona karyera p. Kowalskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski przy Watykanie p. Kowalski, który skompromitował się swą działalnością poselską, wrócił do Warszawy. P. Kowalski nie otrzyma już żadnej placówki dyplomatycznej.

Groźba strejku pocztowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pracownicy pocztowi zebrali się dziś na wiec, na którym uchwalono domagać się wypłaty 13-tej pensyi pod groźbą strejku. Obrady wiecu w chwili rozmowy telefonicznej jeszcze nie były ukończone i niezdaną była odpowiedź, jaką minister poczt dał wysłanej do niego delegacyi.

Obrady Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Na posiedzeniu dnia 20 bm. Rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, poczem przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o cywilnej służbie państwowej (pragmatyka służbowa).

—ooo—

Obrady demokracyi polskiej

Warszawa. (PAT) Wczoraj rozpoczął dwudniowe obrady zjazd związku demokracyi polskiej. W zjeździe bierze udział około 300 delegatów przeważnie z miast byłej Kongresówki, Wilna, Krakowa i Lwowa. Przewodnictwo spoczywa w rękach wiceprezydenta miasta Warszawy p. Artura Śliwińskiego. Wybrano dwie komisye: programową i rezolucyjną, poczem wygłosił referat Medard Downarowicz o polityce zagranicznej i Szpotański o sytuacyi wewnętrznej. Nad każdym referatem przeprowadzono obszerną dyskusyę. Po przerwie obiadowej dr **Dwernicki** z Krakowa zreferował pracę komisyi programowej. Na wniosek komisyi uchwalono przez aklamacyę organizacyę stronnictwa demokratycznego, obejmującego całą Rzeczpospolitą.

Wstrzymanie przesyłek kolejowych do Czech

Warszawa. (PAT) Dyrekcye polskich kolei otrzymały zawiadomienie, że koleje czeskie nie przyjmują żadnych przesyłek wysyłanych z Polski lub mających przejść przez Czechosłowacyę, jeżeli przesyłki te **nie mają pozwoleń czeskich na przewóz**. Nadchodzące bez takich pozwoleń przesyłki do Cieszyna lub Piotrowic Czesi **zwracają do Polski**. Dyrekcye kolei polskich zawiadamiają wobec tego, aby **przesyłek dla Czech nie przyjmowano**.

Francya i Anglia wobec Polski

Paryż. (PAT). „Matin" otrzymuje następującą depeszę z Filadelfii: Dr Lord z uniwersytetu w Harvard, który był szefem sekcyi polskiej morskiej misyi pokojowej, wygłosił odczyt w sprawie polskiej na konferencyi pokojowej. Oświadcza on, że na konferencyi reprezentanci francuscy występowali **na rzecz Polski** w sposób jak najbardziej zdecydowany i silny dla przyczyn wiadomych. Mówca dodaje, że **Francya i Polska są związane węzłem nierozerwalnym przez wspólne interesy**, aby podtrzymać uchwały pokojowe, natomiast stanowisko Anglii w stosunku do Polski było w najwyższym stopniu **nieprzychylne**, szczególniej Lloyd George oponował gwałtownie przeciwko stworzeniu w Gdańsku portu polskiego wyłącznie. To zachowanie się Lloyda Georgea miało być dyktowane przez **chęć ułagodzenia Niemców** i robotników angielskich, którzy domagali się łagodniejszych warunków dla Niemiec.

Po rozruchach komunistycznych w Czechach

Praga. (PAT) Dotychczas uwięziono 630 komunistów. Prokuratorya zamierza aresztować jeszcze około 200 komunistów. Nad aktami dla przygotowania procesu pracuje 20 sędziów śledczych. Wczoraj w Hodoninie, gdzie podczas rozruchów była przez 24 godzin proklamowana republika robotnicza, aresztowano 47 osób i przewieziono je do więzienia w węgierskiem Hradyszczu. W Hodoninie rozwiązano radę gminną i wprowadzono komisarza rządowego.

Zakończenie strejku w Mor. Ostrawie

Morawska Ostrawa. (PAT). Strejk górników w Morawskiej Ostrawie zakończył się. W całym rewirze węglowym normalna praca. Górnicy utracili z powodu strejku 5 milionów koron w zarobkach, zaś ubytek produkcyi węgla wynosi 600 tysięcy ton.

Czechy wobec katastrofy głodowej

Waszyngton. (PAT) Sekretarz marynarki Daniels oświadczył w komisyi marynarskiej Izby reprezentantów, że wobec tego, iż Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi narodów, nowy prezydent Harding zwoła **międzynarodową konferencyę dla kwestyi rozbrojenia**. Zanim nie nastąpi ogólne porozumienie, Stany Zjednoczone nie będą mogły ograniczyć swojego programu budowy okrętów.

Rosya chce rokować z Rumunią

Paryż. (PAT). „Temps" dowiaduje się z Bukaresztu, że rząd sowietów zwrócił się do rządu rumuńskiego z prośbą o wyznaczenie miejsca i daty do wszczęcia rokowań o przywrócenie pokoju.

Ameryka przeciw sowietom

Paryż. (PAT) Według doniesień z Waszyngtonu, postanowił rząd amerykański **wydalić przedstawiciela republiki sowieckiej** w Stanach Zjednoczonych Martensa. Zarządzenie jest uzasadnione tem, że Martens należy do organizacyi, która propaguje gwałtowny przewrót w Ameryce.

Ameryka za rozbrojeniem

Praga. (PAT) Minister aprowizacyi zawiadomił rolników czeskich, że o ile dostawy kontyngentów zboża w najbliższym czasie się nie zwiększą, republika czeska **już w zbyt czniu stanie wobec nieuniknionej katastrofy aprowizacyjnej**. Dostawy zboża z zagranicy ustały zupełnie. Minister wzywa rolników, aby dostarczyli zboża, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony zaprowadzić **rekwizycyę przy pomocy wojska** i zarządzić **obniżenia cen**.

Gwałtowny spadek cen w Ameryce

Polska. (PAT. Radio). Z Waszyngtonu donoszą o gwałtownym spadku cen w Stanach Zjednoczonych. W przeciągu ostatnich 2 miesięcy spadły ceny artykułów żywnościowych o 11%, ubrań i materyi o 28%, a produktów gospodarczych o 31%.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Bruksela. (PAT). Konferencya rzeczoznawców na sobotniem posiedzeniu wysłuchała wywodów delegatów niemieckich. Po odejściu delegatów niemieckich, delegaci koalicyjni wybrali ściślejszy komitet, który ma z delegatami niemieckimi omówić pewne szczegóły podniesione przez nich.

Bruksela. (PAT). Pierwsze spotkanie między członkami konferencyi brukselskiej, którzy otrzymali polecenie omówić z delegatami niemieckimi pewne szczegóły, pozostawiło po sobie, jak się zdaje, dobre wrażenie. Spodziewają się, że konferencya zakończy swe prace jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Bójka w parlamencie włoskim

Rzym. (PAT) Gdy posłowie socyalistyczni Bentini i Nicolai opuścili budynek sądowy w Bolonii, w którym bronili socyalistów, oskarżonych o gwałty, dokonane przed niedawnym czasem na komunistach, zaatakowała ich grupa członków stowarzyszenia „fascistów". Poseł Nicolai jest ranny w głowę, Bentini zdołał schronić się pod opiekę policyi. Wypadki te wywołały na ostatniem posiedzeniu izby posłów burzliwe echo. Posłowie socyalistyczni protestowali energicznie przeciw postępowaniu członków stowarzyszenia „fascistów". Wreszcie przyszło do bójki między posłami socyalistycznymi a posłami innych grup tak, że posiedzenie musiano przerwać. Po ponownem podjęciu posiedzenia omawiał te zajścia premier Giolitti i oświadczył, że ubolewa z powodu gwałtów, z którejkolwiek one strony pochodzą i będzie w tym kierunku działał, aby ten sposób walki został raz na zawsze zaniechany. Izba wybrała komisyę, która ma przeprowadzić śledztwo.

Z Grecyi

Paryż. (PAT). Generał Imbrakatis, komendant wojsk greckich w Tracyi, usiłował wywołać w Tracyi **powstanie przeciw królowi Konstantynowi**. Próba ta jednak zupełnie się nie powiodła, generał uciekł wraz z 70 oficerami do Konstantynopola.

Paryż. (PAT). Rządy sprzymierzone, biorąc pod uwagę zachowanie się w Atenach przedstawicieli państw w następstwie powrotu króla Konstantyna, postanowiły działać z zupełną solidarnością, silniej zaznaczyć swoje niezadowolenie. W następstwie tego upełnomocnieni posłowie misyi francuskiej i angielskiej powstrzymają się od urzędowych stosunków z Konstantynem i od wzięcia udziału w uroczystościach publicznych, które się odbędą na jego cześć. Okręty sprzymierzonych opuszczą wody greckie, aby nie oddawać honorów Konstantynowi.

Berlin. (PAT). Z Aten donoszą, że król Konstantyn przybył tu wczoraj przedpołudniem. Wśród owacyjnie witającej go ludności udał się król do katedry, a następnie do pałacu królewskiego. Następnie przeczytał z balkonu pałacu królewskiego proklamacyę do licznie zgromadzonego ludu. Ambasadorzy angielski i włoski udali się na urlop. Koalicya sądzi, że w ten sposób uda się najlepiej uniknąć sytuacyi, jaka wytworzyła się skutkiem powrotu króla Konstantyna.

O militarne stanowisko Polski w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą: Wysokiemu komisarzowi Ligi narodów doręczono protokół z posiedzenia komisyi rzeczoznawców wojskowych Ligi narodów, poświęconego militarnej obronie wolnego m. Gdańska. Protokół ten zawiera propozycye, wypracowane przez komisyę odnośnie do trzech wypadków, w których zachodzi konieczność obrony Gdańska. Komisya jest zdania, że obrona Gdańska, o ile ma być uskuteczniona, nie może być improwizowaną lecz musi być odrazu z góry wygotowaną. Protokół, wychodząc z tego założenia, czyni następujące propozycye:

1) Obrona wolnego m. Gdańska nie może być traktowana niezależnie od obrony korytarza polskiego, którego uzupełnieniem jest obszar wolnego m. Gdańska,

2) obronę militarną Gdańska **musi zorganizować** i wprowadzić w życie **Polska**, o ile Liga narodów nie mogłaby dać do dyspozycyi na ten cel dostatecznie silnych wojsk międzynarodowych. Rząd polski w razie jakiego napadu otrzymać musi polecenie **objęcia kierownictwa obrony wolnego m. Gdańska** i sprowadzić w tym celu potrzebne posiłki,

3) nie oczekując na wynik ostatecznych studyów, musi się **powierzyć Polsce organizacyę obrony wolnego m. Gdańska** w porcie gdańskim, dając jej potrzebny obszar dla umieszczenia małych jednostek morskich, których sprzymierzeńcy użyczyli Polsce dla wykonywania policyi na wodach polskich.

5) wysoki komisarz wolnego m. Gdańska musi otrzymać upoważnienie do wezwania w razie niepokojów **wojsk polskich**, stojących w najbliższej miejscowości, w celu zabezpieczenia obrony wolnego m. Gdańska.

6) należy udzielić rządowi polskiemu pełnomocnictwa, aby w czasie pokoju a) utrzymywać na obszarze wolnego m. Gdańska **militarną organizacyę**, odpowiadającą wymaganiom militarnej obrony, b) używać lotniczych punktów oparcia w Oliwie zależnie od stacyi lotniczych, które będą wybudowane na polskim obszarze, c) utrzymywać w ramach tych organizacyi, przeznaczonych wyłącznie dla Gdańska, ilości wojsk dla zabezpieczenia obszarów wolnego m. Gdańska.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek konsumów „Proletaryat" w Podgórzu zawiadamia, że w dniu 30 i 31 grudnia br. z powodu rocznej inwentaryzacyi magazyn związku będzie zamknięty i żadnych towarów bezwarunkowo wydawać nie będzie. **Dyrekcya.**

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 11 do 17 bm. spędzono buhaji 175, wołów 100, krów 134, jałówek 231, cieląt 593, kóz i baranów 35, nierogacizny 1572 — razem 2840 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 4000 do 6500 Mk., woły od 5600 do 7100 mk., krowy od 3000 do 7000 Mk., jałownik od 4200 do 6500 Mk., cielęta od 5000 do 7000 Mk., nierogaciznę od 6000 do 12.500 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 12.000 do 17.600 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miej scową 2340 sztuk Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 159 sztuk bydła, 122 cieląt, 6 baranów i 558 swiń czyli 845 sztuk więcej.

Traktat austryacko-węgierski. Rokowania między rządem austryackim a węgierskim w sprawie traktatu handlowego, doprowadziły do pełnego porozumienia. Ustalono tekst tymczasowego traktatu handlowego i ułożono go w paragrafy. Nadto zawarto umowę w sprawie uregulowania ruchu kolejowego między Austryą, Węgrami i Rumunią. W sprawie traktatu kompensacyjnego, upływającego z końcem tego miesiąca, ułożono się, aby umowę kompensacyjną przedłużyć na 2 miesiące.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).